

4665 „Boeing, Boeing”  
Express Bydgoski T. Studio Buffo  
WHA  
Bydgoszcz  
10-11-2011  
DZ. / Nr 262  
2008/09

# Niskie loty bez pasów cnoty

Kiedyś Tony Curtis, dziś Szymon Bobrowski żongluje trzema narzeczonymi

KATARZYNA KABACIŃSKA

Na gościnnych deskach Opery Nova stołeczny Teatr Buffo 11 listopada o godz. 19.00 wystawi komedię „Boeing, boeing”.

Bez większego ryzyka można stwierdzić, że przez pół wieku, jakie upłynęło od napisania przez Marca Camoletiego sztuki „Boeing, boeing” bardziej zmieniło się lotnictwo niż ludzie. Na niebie zrobiło się ciasno, w korytarzach powietrznych mijają się coraz większe i bardziej skomplikowane technologicznie maszyny, a człowiek ze swoimi słabościami utkwiał w miejscu. Co prawda damsko-męskie gierki można ubrać w cyfrowe gadżety, ale zasady pozostają niezmiennie...

Niewiarygodne? Tak by się wydawało, jak jednak inaczej wytułmaczyć fenomen popularności (rekord Guinnessa: 17500 wystawień w 55 krajach!) spektaklu Camoletiego, którego oś zasadza się na tym, jak bezkolizyjnie prowadzić trzy romanse równocześnie. Bohater, przystojny pilot Maks, lubi, nazwijmy to eufemistycznie, czerpać przyjemność z różnorodności i jako zdeklarowany (co nie znaczy, że świadomy) hedonista nie widzi powodu, by rezygnować z tego, czym hojnie obdarzają go stewardesy, z których każda pozostaje w nadziei, że jest tą jedną jedyną.

I chociaż w ostatnim czasie dzięki mistrzowi pilotażu, kapitanowi Tadeuszowi Wronie, pilot boeinga to brzmi dumnie, brnijmy, jak chce sztuka, w przygody frywolnego

Maksa. Trzeba przyznać bowiem, że aby trzy romanse mogły równocześnie funkcjonować, musiał się biedaczek natrudzić. Najpierw wyluskać warte grzechu stewardesy z trzech różnych linii lotniczych, omamić je i potem precyzyjnie pilnować rozkładu lotów, w locie eliminując wpadki. Wyspa musiała jednak nastąpić dla zawiązania akcji: podniebny porządek doznał wstrząsu, który zaowocował jeszcze większym w mieszkaniu Maksa!

Stołeczne przedstawienie miało swą premierę w maju 2009 r., a za jej realizację w tandemie odpowiadają panowie Bartosz Wierzbęta (tłumaczenie dobrze osadzające rzecz w polskich realiach) i Gabriel Gietzky (reżyseria). W latach 60. ta sztuka gościła na polskich scenach w tłumaczeniu Henryka Rostwo-

[ NASZ PATRONAT ]

rowskiego i pod tytułem „Latające narzeczone”. Tym razem realizatorzy tytułowi „Boeing, boeing” dodali „odleciec z śmiechem...”

Skoro o dodawaniu, wartością dodaną komedyjki nie najwyższych w końcu lotów jest niewątpliwie obecna obsada sztuki. Amanta z głową w chmurach, ale z nogami mocno stąpającymi po krętych ziemskich ścieżkach, gra niepozabawiony uroku męskiego Szymon Bobrowski. Jego nieoczekiwanie pojawiającym się przyjacielem jest Rafał Królikowski, a stewardesy to czołowe postaci z rankingu urody i zmysłowości polskiej sceny: Olga Boładź, Magdalena Boczaraska i Dominika Figurska.



To, że kłopoty boeinga na Okęciu miały happy end, pozwoli cieszyć się komedią